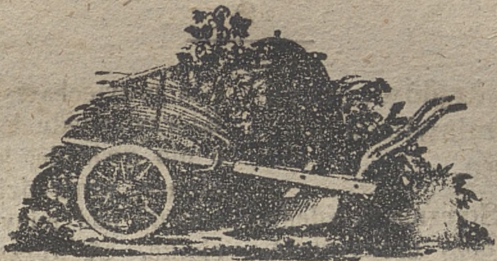
Rok IIgi. Nr. 1.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. — Dnia 1. Stycznia 1838.

RELIGIA.

Tak więc, przy pomocy boskiéy, ukończyliśmy wyiaśnienia Ewanieliy niedzielnych całego roku i nauki z nich wypływaiące. Dałby Bóg! aby to słowo boże głęboko utkwiło w sercach waszych, kochani włościanie! a w życiu obfity plon wydało. Nie wymawiaycie się słabością ludzką, iakobyście nie mogli wydołać przepisom wiary świętéy. Znał dobrze Iezus Chrystus, iako Bóg, siły człowieka; wiedział doskonale, co na nie włożyć i do czego ludzi zobowiązać. Chciéycie tylko, a przy łasce boskiéy, która nikomu odmówioną nie bywa, wykonacie wszystko; bo nic nie iest nad siły człowiecze, gdyż Zbawiciel wyraźnie mówi w Ewanielii u Mateusza świętego w rozdziale iedenastym: „Póydźcie do mnie wszyscy, którzy pracuiecie i iesteście obciążeni, a ia was ochłodzę. Weźmiycie iarzmo moie na się, a uczcie się odemnie, żem iest cichy i pokornego serca, a naydziecie odpoczynek duszom waszym. Albowiem iarzmo moie wdzięczne iest, a brzemię moie lekkie.“ — I Ian święty, Apostół i Ewanielista, tak pisze w liście swoim pierwszym do Chrześcian: „Albowiem ta iest miłość boża, abyśmy przykazań Iego strzegli; a przykazania Iego nie są ciężkie.“ Nie wymawiali się od zachowania przykazań boskich słabością ludzką ci wszyscy, co dzisiay iuż z Bogiem w niebie króluią, Święci pańscy, których żywota w tym roku opisywać wam zacznę. A któżto są ci Święci? oto młodzieniaszkowie i starce; ludzie różnego wieku, stanu i powołania; ludzie z temi samemi siłami duszy i ciała, co i my; oto bracia i siostry nasze. Niczém się od nas nie różnili, chyba tém, że w daleko przykrzeyszém zostawali położeniu na téy ziemi, aniżeli my, a przecież zwyciężyli świat i iego pożądliwości, i zapracowali sobie na królestwo niebieskie. Kiedyć oni mogli dokazać tego, czemubyśmy nie mieli? Albož to Bóg, co ich łaską swoią nayświętszą wzmacniał, przestał iuż być Bogiem litościwym i miłosiernym? przestał wspierać siły słabego człowieka? Ach nie, Bracia naymilsi! Zapatruiąc się tedy na żywota Świętych pańskich, nie tylko cześć im winną oddawaymy; nie tylko wzywaymy ich, aby się za nami grzesznymi do Boga wstawiali; ale zagrzewaymy się przytém i do naśladowania ich w mocnéy wierze i w dobrych uczynkach; bo tego żąda od nas kościół nasz święty katolicki.

Uroczystość Trzech królów, czyli Epifanii, to iest: Obiawienia się pańskiego.

Na dniu szóstego Stycznia każdego roku obchodzi Kościół boży uroczystość, nayprzód: na tę pamiątkę, iak mędrcowie ze wschodu, których my pospolicie królami nazywamy, przybyli do Betleem pokłonić się dziecięciu Iezusowi; powtóre: iak tenże Iezus w trzydzieści lat potém ochrzcony od Iana świętego w rzece Iordanie, obiawił się światu i zaczął opowiadać swoią naukę. I dla tego to tę uroczystość nazywamy Epifanią, któreto słowo iest greckie i znaczy po polsku: obiawienie się, okazanie się. O owych zaś mędrcach święty Mateusz w Ewanielii swoiéy w rozdziale drugim tak pisze: „Gdy się narodził Iezus w Betleem iudzkiém, we dni Heroda króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Ierozolimy, mówiąc: gdzie iest, który się narodził, król żydowski? albowiem widzieliśmy gwiazdę Iego na wschód słońca i przyiechaliśmy pokłonić się Iemu. Co, gdy usłyszał król Heród, zatrwożył się i wszystka Ierozolima z nim. I zebrawszy wszystkie arcykapłany i doktory ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: w Betleem iudzkiém. Bo tak napisano iest przez proroka (Michaesza): „„i ty Betleem, ziemio iudzka, z żadnéy miary nie iesteś naypodleyszą między książęty iudzkimi, albowiem z ciebie wynidzie wódz, który będzie rządził lud móy izraelski.““ Tedy Heród wezwawszy potaiemnie owych mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu, którego się im gwiazda ukazała. I posławszy ie do Betleem, rzekł: „„idźcie, a wywiaduycie się pilno o dzieciątku; a gdy naydziecie, oznaymicie mi, abym i ia przyiechawszy, pokłonił się Iemu.““ Którzy wysłuchawszy króla, poiechali; a oto gwiazda, którą widzieli na wschód słońca, prowadziła ie, aż przyszedłszy, stanęła nad mieyscem, gdzie było dzieciątko. A uyrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, naleźli dzieciątko i Maryą, matkę Iego, a upadłszy, pokłonili się Iemu, i otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A napomnieni we śnie, aby się do Heroda nie wrócili, inszą drogą wrócili się do krainy swoiéy.“ Oto iest wszystko, co z pewnością wiemy o tych mędrcach. Ilu ich było, iak się nazywali, o tém, iakeśmy widzieli, nic Ewanielia święta nie wspomina; późnieysi tylko pisarze powiadaią, że ich miało być trzech, i że się nazywali: Gaspar, Melchior, Balcer. Nie byli oni z kraiu żydowskiego, lecz z kraiu, który leży na wschód Palestyny, (tak się pospolicie zowie dawny kray żydowski) z Arabii. Trudnili się oni nauką o gwiazdach i znane im musiało być proroctwo Balaama, proroka, który żyiąc za czasów Moyżesza na pograniczu Arabii, prorokował, iż kiedyś miała wznijść gwiazda z domu Iakubowego, i miał powstać człowiek z ludu izraelskiego, który miał opanować wszystek świat. Ci tedy mędrcowie uyrzawszy nową gwiazdę, a przytém pouczeni od Ducha świętego, poznali, iż ona znamionowała tego nowonarodzonego króla niebieskiego; a zapaleni miłością ku Niemu, porzucili swoie domy i spieszyli z podarunkami do mieysca, w którémby się to boskie dziecię znaydowało, aby Mu się pokłonić. Znalazłszy ie w Betleem, oddali mu głęboki pokłon i dary: złoto, iako królowi; kadzidło, iako kapłanowi, maiącemu się samego siebie ofiarować Bogu

za grzechy całego świata; a mirrę, maść balsamiczną, gorzką, iako maiącemu ponosić gorzkie męki za nas ludzi niegodnych i umrzeć sromotnie na krzyżu. Maści téy bowiem używano w owych kraiach do namaszczania ciał zmarłych, aby ie zachować od zepsucia. Takowéy to maści użyto przy pogrzebie Iezusa, iak nam opowiada Ian święty w swoiéy Ewanielii. O tych upominkach przepowiada prorok w psalmie siedmdziesiątym pierwszym, gdy mówi, prorokuiąc o Chrystusie: „Królowie arabscy i Saba przywiozą upominki... i dadzą Mu ze złota arabskiego, i będą się zawsze kłaniać dla Niego, i cały dzień będą Go błogosławić." My zaś, kochani Bracia! przeymiymy się za przykładem tych mędrców prawdziwą miłością Boga, i nauczmy się od nich, iak mamy nieszczędzić ani czasu, ani pracy w sprawie zbawienia; iak wytrwałymi być mamy w wykonywaniu tego wszystkiego, co nas może do nieba zaprowadzić. Nieodmawiaymy Iezusowi darów, iakich od nas żąda; a żąda nie złota, ale czystego i niewinnego serca. Takie Mu nieśmy w ofierze.

GOSPODARSTWO.

O przyorywaniu iuż zeszłego zboża.

Na coby się też to przydać mogło przyorywanie iuż powschodzonego zboża? Nie ieden gospodarz pomyśli sobie: Kiedy ia powschodzone zboże przyorzę, to ie przez to do szczętu zniszczę, i iuż się ztąd żadnego plonu spodziewać nie mogę. Tymczasem liczne doświadczenia okazały, że przyorywanie iuż powschodzonego zboża nie tylko nie szkodzi wzrostowi zasiewu, ale mu owszem służy. W Inflantach i Estonii doświadczono tego, a w obwodzie arensbergskim, na wyspie Dezel, weszło to nawet i w zwyczay. Ze siewem ięczmienia tak sobie tam pospolicie postępuią: W i e s i e n i zorzą rolę, potém w K w i e t n i u zasieią ięczmień i przyorzą go. Iak tylko dobrze powschodzi, ieszcze raz orzą. Iuż od niepamiętnych czasów tak oni tam robią, i powiadaią, że przez to niszczy się zielsko. Nie ze samym ięczmieniem przecie tak sobie postępuią, ale i z inném zbożem. W Estonii pewien rólnik zasiał owies. Gdy zaczął wschodzić, pokazało się bardzo wiele między nim zielska, i uważano i to, że nie mało ziarn kiełków nawet ieszcze nie puściło. Kazał więc ów gospodarz o w i e s z a o r a ć i u w l e c. Doświadczenie to powiodło mu się wyśmienicie, bo mu się owies należycie udał. Wielu rólników poszło za iego przykładem. Drugi znowu, niski i gliniasty kawał roli, zasiał żytem; ale, że padało, zorał źle i ieszcze gorzéy uwlokł. Gdy pogoda nastała, zeschła się rola, iak skorupa; a chociaż żyto iuż dosyć było podrosło, przyorał wszystko i uwlokł doskonale, a żyto miał potém wyborne. Z tego wszystkiego pokazuie się, że nie ma lepszego sposobu do pozbycia się zielska, osobliwie w iarzynach, i do poprawy zasiewu, w czas niepogodny wykonanego, iak p o w s c h o d z o n y s i e w p r z y o r a ć.

ROZMAITOŚCI.

Lekarstwo dla owiec, zapobiegaiące wodnéy puchlinie.

W czasie przekropnego czasu, owce nayczęściéy dostaią wodnéy puchliny. Kto ma paszy pod dostatek, ten im w takiéy porze niechay codziennie daie nieco suchéy paszy; w braku zaś takowéy, pare razy na tydzień na noc: słodu ięczmiennego, zesłodowanego ze solą i z iagodami iałowcowemi, z korzeniem kalmusu (łączu, tataraku), lub z zielem piołunu, szałwii, encyanny i centuryi. Środek ten wzmacnia owce, a zarazem pędzi urynę; przez co zapobiega się wodnéy puchlinie. Trzeba często uważać, czy się między owcami wodna puchlina nie pokazuie; a gdy się spostrzeże naymnieysze oznaki téy choroby, zaraz im dawać przepisane lekarstwo, bo tylko w samym początku przytłumić tę chorobę można.

Sposób, aby bóty lub trzewiki nie przemakały.

O to się każdy starać powinien, aby, osobliwie w czasie wilgotnym, zimnym, mroźnym, nóg nie zamaczał, bo ztąd niebezpiecznéy może się nabawić choroby. Tymczasem trzeba niekiedy brnąć po błocie, stać na deszczu lub w wodzie; a chociaż się ma nowe i dobre obuwie, to iednak przemoknie. Aby więc przemoczeniu obuwia zapobiedz, trzeba używać następuiącego sposobu: Bierze się kwarta oleiu lnianego, kładzie się weń ieden funt sadła skopowego, iuż roztopionego, sześć uncyi białego wosku i cztery uncye żywicy, i to się razem gotuie. Tą mieszaniną rozgotowaną smaruią się nowe bóty lub trzewiki i mocno się wycieraią szczotką, aby skóra dobrze nasiąkła; tylko na to uważać potrzeba, aby nie zaraz z ognia tą mieszaniną smarować, lecz ią trzeba wprzódy cokolwiek ostudzić. Ten sposób musi być skuteczny, bo go angielscy maytkowie na okrętach używaią, iak pewne pismo niemieckie zaświadcza.

Doświadczony sposób czyszczenia wełnianéy odzieży.

Bierze się naprzykład czwarta część funta tytuniu, złego czy dobrego, to wszystko iedno, i gotuie się w półtoréy kwarcie wody. W gorącéy téy wodzie macza się twarda szczotka i nią szczotkuie się odzienie wełniane na wszystkie strony, z włosem i pod włos, i to doskonale, a coraz to się szczotka macza. Na ostatku szczotkuie się z włosem i wywiesza, aby odzienie wyschło; co gdy nastąpi, iest tak czyste, iak tylko życzyć sobie można, i nic nie czuć tytuniem. Nawet sukienne kołnierze, od włosów zatłuszczone, w ten sposób można czyścić. Samo się zaś przez się rozumie, że gdy odzienie, albo sam kołnierz, był iuż bardzo wytarty, iż przez to nie wróci się włos; bo gdzie nic nie ma, to nic nie będzie.

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)